Kuryer Poznański.

Nr. 68. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 21 marca 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 20 marca.

(Aresztowania w Madrycie; nieuzasadnione pogłoski o rychłym wybuchu rewolucyi w Hiszpanii i agitacya wyborcza radykałów. — Zaprzeczenie warszawskiéj „Gazety handlowéj“ w sprawie sprzedaży akcyi żelaznéj kolei nadwiślańskiéj i nowe usunięcie urzędników téj kolei przez dyrekcyą kolei warszawsko-wiedeńskiéj. — Zamach opozycyi angielskiéj na gabinet Gladstona. — Wybór nowego marszałka włoskiéj Izby deputowanych. — Rozporządzenie szwajcarskiéj Rady związkowéj przeciw anarchistom i obchód rocznicy komuny paryskiéj przez anarchistów francuskich. — Nominacya królewicza szwedzkiego na wice-króla Norwegii.)

Nadchodzące od dni kilku telegramy z Madrytu opowiadają o aresztowaniach przeważnie osób wojskowych i jakiegoś księdza, który, jak się dziś wykazuje, zrzucił suknią duchowną i wystąpił z klasztoru. (Biuro Wolffa, wietrząc we wszystkich spiskach księży, nazwało go Défroque, gdy tymczasem, jak się dziś pokazuje, jest to nazwa nadawana tym duchownym, co mimowolnie lub przymusowo występują z klasztoru — prêtre défroqué.) Radykalne pisma francuskie osnuły na tych aresztowaniach bajkę, jakoby w Hiszpanii zapłonął już wulkan rewolucyjny i począł wyrzucać lawę, która łatwo może zmieść i tron króla Alfonsa. Korespondenci tymczasem dzienników, w sprawach hiszpańskich dobrze informowanych, szydzą z tych domysłów i cały obecny ruch opozycyjny w Hiszpanii w daleko ciaśniejsze ujmują ramy, sprowadzając go do rzędu zwykłéj agitacyi wyborczéj. Wszystkie bowiem stronnictwa w Hiszpanii zajęły się już gorliwie przygotowaniami do stoczenia wielkiéj kampanii wyborczéj, która ma się rozpocząć w kwietniu, ażeby dać możność Izbie deputowanych w czerwcu do obrad nad budżetem. Prasa opozycyjna wysila się na pomysły w celu utrzymania jak najżywszéj agitacyi i korzysta z każdego pozoru, by wmówić w obywateli, że kraj oddany został na pastwę despotyzmu i reakcyi. Prasa ta jednak straciła silnego zwolennika w pismach sąsiedniéj republiki francuskiéj, które obecnie z większém umiarkowaniem odzywają się o stósunkach Hiszpanów. Z téj to okoliczności wymyślił, mówiąc nawiasowo, dziennik „France“ bajeczkę, jakoby p. Ferry rokował z p. Canovasem o zawarcie przymierza w celu zobopólnego popierania polityki kolonialnéj. — Wszelki brak taktu, którego obecnie dopuszcza się radykalna prasa hiszpańska, występuje tém jaskrawiéj, że nie znajduje echa po za Pyrenejami, a krytyka tych pism traci bardzo wiele na znaczeniu i powadze w kraju. Dzienniki skrajne a nawet pisma p. Sagasty narażają się na śmieszność, w braku bowiem ważniejszych oskarżeń i zarzutów usiłują podnosić drobnostki do wielkiego znaczenia. Wskazują więc np. na takie fakta, jak ukaranie kilku merów, albo uwięzienie kilku pospolitych awanturników, którzy wszczynali zatargi z podrzędnemi organami policyi, albo nakoniec na pozbawienie urzędu jakiegoś funkcyonaryusza, który się dopuścił nadużyć. Postępowe gazety widząc, że broń radykałów nie skutkuje, przenoszą swe ataki i wycieczki na ministrów, lecz i tu spotyka krzykaczy zawód, bo rząd z pogardą i obojętnością przyjmuje te głosy i nie raczy nawet wytaczać procesów. Gabinet pociąga jedynie do odpowiedzialności za obrazę majestatu królewskiego. Spotkało to już dzienniki, jak „Progresso“ i „Globo.“ Drugi ten dziennik redagowany jest przez byłego zwolennika Canovasa del Castillo, obecnie zaciągniętego pod sztandar Castelara. Namiętne te wycieczki robią jak najgorsze wrażenie i nie wychodzą wcale na dobre stronnictwu, któreby pragnęło pozyskać wyborców, zadowolonych z utrwalenia się gabinetu, pod którym odżył ruch handlowy i poprawiły się interesa ekonomiczne.

W numerze 64 „Kuryera“ z niedzieli powtórzyliśmy za pismami petersburskiemi wiadomość, według któréj bankier warszawski Kronenberg sprzedać miał kapitalistom berlińskim aż dwie piąte akcyi kolei nadwiślańskiéj. Wiadomości téj zaprzecza warszawska „Gazeta handlowa,“ odmawiając jéj wszelkiéj podstawy a to z powodu, że na całą sumę akcyi, wynoszących 65,000 sztuk, znajduje się 55,000 w rękach rządu i kapitalistów rosyjskich. Według „Gazety handlowéj“ upadają przeto wszelkie obawy, iżby Niemcy, posiadając tak wielką ilość akcyi, mogli kiedyś wywierać wpływ swój na strategiczne koleje w Królestwie. Dementi to nie obala głównéj rzeczy, tj. podejrzliwości pism rosyjskich, które w fakcie nawet nieprawdziwym dopatrzyły się zachcianek niemieckich owładnięcia żelaznéj drogi nadwiślańskiéj. Ta sprawa kolejowa budzi i w Niemczech pewne obawy. „Nordd. Allg. Ztg.“ zamieszcza dziś nadesłany sobie komunikat z Warszawy, którego autor zwraca uwagę na nowe usunięcie urzędników obcéj narodowości, zatrudnionych przy kolei warszawsko-wiedeńskiéj. W tych dniach skreśliła dyrekcya téjże kolei 40 takich urzędników z etatu, zapowiedziawszy im, iż od 1 maja nie będą pobierali pensyi. Korespondent dodaje, że dyrekcya nie podała nawet motywów wydalenia.

Z Londynu podaje dziś korespondent „Nat. Ztg.“ bliższe szczegóły o posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj z soboty na niedzielę. Na posiedzeniu tém chcieli torysowie w sojuszu ze stronnictwem postępowem dep. Labouchére, Parnelistami i radykałami wykonać zamach parlamentarny na gabinet Gladstona. Zwolennicy gabinetu zebrali się bardzo nielicznie w Izbie; ministrowie byli także nieobecnymi, gdyż odbywali w tym czasie naradę. Widząc to opozycya, poruszyła niespodziewanie sprawę sudańską, a deputowany Labouchère wniósł o uchwalenie wotum niezaufania. Lord Hartington i p. Dilke, dowiedziawszy się o tém, podążyli natychmiast do Izby i z wielkim jedynie trudem zdołali przeważyć szalę zwycięztwa na stronę gabinetu, zyskali bowiem tylko 17 głosów większości.

I gabinetowi włoskiemu groziło niebezpieczeństwo, a to z powodu wyboru nowego marszałka Izby deputowanych w miejsce p. Farini. Główne gros opozycyi t. zw. dyssydenci lewicy, czyli pentarchiści pod wodzą Crispi'ego i Nicotery, korzystając z rozbicia się Izby, postanowili zadać cios śmiertelny gabinetowi Depretisa i Manciniego. Niebezpieczeństwo było niemałe, kiedy prezes gabinetu widział się zmuszony zwołać zwolenników swych w liczbie 189 na osobne zebranie celem ułożenia wspólnéj kampanii. Pan Depretis zaproponował na zebraniu na godność marszałka p. Coppino i stawił nawet kwestyą gabinetową na przypadek, gdyby lewica ministeryalna nie zgodziła się na jego propozycyą. Sprawa rozgrywała się we wtorek; dnia następnego odbyło się posiedzenie Izby, na którém przestraszeni członkowie ministeryalnéj lewicy oddali wszyscy głosy na kandydata rządowego. Głosujących było 434, z tych otrzymał Coppino 228, a kandydat pentarchistów, p. Cairoli 145, 7 głosów się rozbiło a 54 kartek było niezapisanych. Tak tedy wyszedł zwycięzko p. Depretis z tych gorących upałów.

Pomiędzy Grekami tureckimi panuje ustawiczne wrzenie umysłów. Jak się dowiaduje „Ajencya Stefaniego“, wypędzili mieszkańcy wyspy Sfakii urzędników tureckich; ruch ten ogranicza się wszakże tylko na jednę miejscowość i nie ma obawy, iżby miał przybrać większe rozmiary.

Przeciw anarchistom poczyna i Szwajcarya występować wrogo. W dniu wczorajszym zapadła w Radzie związkowéj uchwała, ażeby wszystkie czynności anarchistów, z powodu których pociągnięci zostali do odpowiedzialności, uważały sądy za pospolite zbrodnie. Na decyzyą tę wpłynęła, jak się zdaje, Austrya, któréj poddani znajdowali tu bezpieczne schronienie i układali swe mordercze plany. Jak pisze „Bund“ berneński, wykazało zarządzone śledztwo przez władzę policyjną w Bernie, że anarchiści w Szwajcaryi posiadają jednolitą organizacyą.

Dzięki wydanym przez rząd francuski środkom ostrożności, nie mogli anarchiści paryscy obchodzić tak, jakby chcieli, rocznicę komuny z r. 1871. To też, jak donosi telegram, odbyli oni w oddalonych dzielnicach miasta zwykłe bankiety, na których piorunujące wygłaszali mowy przeciw republikanom i ministerstwu. Na ulicę nie odważyli się wyjść anarchiści.

W końcu zapisujemy ważną wiadomość, nadchodzącą w téj chwili z Stokholmu, według któréj zamianowany został wice-królem Norwegii królewicz szwedzki. Nominacya ta stoi zapewnie w związku z zatargiem, jaki się toczy pomiędzy koroną szwedzką z storthingiem norwegskim.

---

* ***Dyspensy.*** W tych dniach nadeszły dalsze „dyspensy“ ministeryalne od egzaminu rządowego, i to dla księży ś. p. Gawłowicza, Dziegieckiego, Łabędzkiego, Olszewskiego i Tetzlafa. — Ze wszystkiém dopiero 40 księży naszych zostało przez p. ministra uwzględnionych i spodziewać się należy, że na tém nie będzie jeszcze koniec.

Wdowa Behnke.

„Nordd. Allg, Ztg.“ zmusza nas raz jeszcze do poruszenia téj sprawy, występując w dzisiejszym rannym numerze przeciw posłowi Kantakowi w następującém „entrefilet.“

„Poseł Kantak zarzucał w mowie swéj z dnia 4 marca rb. zarządowi szkólnictwa, że w Poznaniu katolickie dzieci wdowy Behnke zostały przymusowo zniewolone do uczenia się protestanckiéj religii.

Jak się teraz (?) pokazuje, zadecydował sąd opiekuńczy pod dniem 28 marca 1882, że synowie wdowy Behnke mają się uczyć religii protestanckiéj, ponieważ ojciec ich był ewangielikiem.

Wdowa Behnke, zamiast zaprotestować przeciw téj decyzyi, jeśli ją uważała za niesprawiedliwą, usiłowała rektorów poznańskich w błąd wprowadzić, każąc dzieciom swoim zmieniać szkołę i meldując je nowemu rektorowi jako katolików.

Poseł Kantak będzie się musiał przekonać, że zarzut jego, jakoby zarząd szkólny protestantyzował katolickie dzieci, jest zupełnie bezzasadny.“

„Nordd. Allg. Ztg.“ została tutaj użyta do nieco dziwnéj posługi, bo do pewnego rodzaju krętaniny, z którą pismu półurzędowemu wcale nie do twarzy.

1. „Norddeutsche“ twierdzi, że „teraz pokazuje się.“ Dla czego dopiero teraz! Przecież p. minister Gossler miał już w poniedziałek dnia 3 marca papiery, dotyczące dzieci wdowy Behnke, dla czegoż 4 nie odpowiedział posłowi Kantakowi, wiedząc z gazet, że posłowie tę sprawę poruszą i będąc na nią przygotowany?

Nam się zdaje, że pan minister nie odpowiedział dla tego, że ów argument, opierający się na decyzyi sądu opiekuńczego z dnia 28 3. 82. jest bardzo słaby, i że pan Kantak, mając cały materyał w ręku, byłby go łatwo obalił.

2. „Nordd. Allg. Ztg.“ rozstawia umyślnie wyraz „Söhne,“ aby dać do zrozumienia, że synowie poszli za ojcem, a dziewczęta za matką, zamilczając przytém zupełnie, że wdowa Behnke ma tylko samych synów.

3. Przystąpmy teraz do decyzyi sądu opiekuńczego z dnia 28 3. 82.

a) Wyrok ten jest zupełnie nieprawidłowy, bo nie oparty na § 78 Cz. II tyt. landrechtu, i wydany bez wiedzy i woli opiekuna dzieci, którym był naonczas pan Hein.

b) Pan Hein i matka zaprotestowali rzeczywiście przeciwko temu wyrokowi. Opiekun Hein oświadczył, że nie może zgodzić się na to, aby dzieci Behnkowéj były wychowane po protestancku, gdyż wdowa jest katoliczka, mąż jéj pozwolił na katolickie wychowanie dzieci, a on sam jako opiekun katolik, nie może się również przyczyniać do protestanckiego wychowania Behnków.

Kto wie, jak trudne jest w takich warunkach położenie urzędnika (p. Hein jest urzędnikiem), ten zrozumie, dla czego wśród takich okoliczności zażądał zwolnienia z opiekuństwa, zastawiając się zbytecznem zajęciem biurowém.

c) A teraz jedném pchnięciem obalimy rusztowanie półurzędowego organu. Gdyby p. minister był dnia 4 marca zasłonił się owym wyrokiem sądu opiekuńczego z dnia 28 marca 1882, to poseł Kantak byłby mu najprzód odpowiedział, że wdowa i opiekun (bez którego wiedzy sąd opiekuńczy dekretował), protestowali przeciw temu wyrokowi, a powtóre byłby dowiódł, że wyrok z dnia 28 marca 82 nie jest ostatnią kozerą w téj partyi.

Oto w lipcu roku zeszłego otrzymał opiekun Hein pismo od sądu opiekuńczego, w którém mu tenże sąd donosi, że jeżeli p. Hein złoży oświadczenie, iż dzieci Behnkowéj z wiedzą i wolą jéj męża były wychowywane po katolicku, wtedy wolno będzie dzieci te nadal po katolicku wychowywać.

Jeźli „Nordd. Allg. Ztg“ wiedziała o wyroku z dnia 28 marca 82, toć prawdopodobnie wie także o piśmie sądu opiekuńczego z lipca 1883 — a dla czego o tém piśmie nie wspomniała?

„Norddeutsche“ liczy na to, że my Polacy śpimy, albo tylko powierzchownie spraw naszych bronimy. Możemy ją zapewnić, że tak nie jest, i że półurzędowy organ będzie miał sposobność dowiedzieć się jeszcze wielu ciekawych rzeczy, gdy sprawa ta przyjdzie przed dalsze forum.

Tam się inspiratorzy „Nordd. Allg. Ztg.“ dowiedzą, kto to od r. 1879 z niezmordowaną gorliwością pracuje nad tém, aby dzieci Behnkowéj powiększyły zastęp tych, co u nas w Wielkopolsce przypominają jańczarów tureckich; tam się dowiedzą, jak długo sąd opiekuńczy odpierał te żądania, jak naznaczywszy protestanckiego opiekuna, cofnął się znowu, gdy ten uczciwy protestant powiedział, że nie chce być opiekunem katolickich dzieci; tam dowiedzą się téż, dla czego sąd opiekuńczy, rozstrzygnąwszy sprawę w dniu 28 marca 1882, w lipcu 1883 cofa się i żąda ponownéj deklaracyi opiekuna.

Nie wszystko złoto, co się świeci, i nie każdy wyrok jest dowodem, że sąd dobrze rozstrzygnął.

Dziwna rzecz, że z pewnéj strony przez cztery z górą lata tyle dokładano starań, aby dzieci protestanta wychowywane przez matkę po katolicku, przerobić na protestantów, — a że nie pomyślano o tém ani raz, aby dzieci katolika Szymańskiego, wychowywane przez matkę wdowę (podwórze św. Wojciecha nr. 7) po protestancku, odzyskano dla katolicyzmu?!

Żyjemy w stosunkach parytetycznych! Nie prawdaż?

Niemieckie **biblioteczki szkólne.**

„Die Renitenz dieses Weibes muss gebrochen werden“ — tak powiedział jeden z nauczycieli, kiedy biedna wdowa katoliczka i Polka broniła z całą energią dzieci swoich, które chciano zniemczyć i sprotestantyzować dla tego — że miano władzę w ręku, a nie chciano uszanować woli ojca, który, choć protestant, po katolicku dzieci swoje wychowywał.

Oto „en miniature“ położenie naszego biednego społeczeństwa, na którém od lat tylu odbywają się doświadczenia germanizacyjne.

Jak owa matka, któréj religijne i narodowe uczucie nie pozwoliło spokojnie patrzeć na to, jak dzieci jéj protestantyzować i niemczyć chciano — tak i społeczeństwo nasze nie może z niemą i bezczynną biernością fatalisty poddać się temu, coby z niém zrobić chciano, musi się bronić i musi reagować, — a to się nazywa „uporem, który musi być złamany.“

Egzekutor, nauczyciel, komisarz, inspektor — słowem prawie każdy urzędnik, wytresowany do pojmowania stanowiska swego, jako „szerzyciela kultury niemieckiéj“ sądzi, że zadaniem i powołaniem jego jest ten upór łamać — tę niemczyznę kosztem polskości szerzyć, niweczać to, co na rodzimym wzrosłe gruncie, a stawiając w miejsce tego sztuczne zabawki, domy z kart lub z piasku.

Do takich zabawek zaliczamy n. p. zakładanie niemieckich biblioteczek dla polskich dzieci szkolnych, który to środek od dość dawnego czasu używany, okazuje się od lat wielu bezskutecznym i bezowocnym, a jednak ciągle bywa wznawiany. Swieżo dowiadujemy się, że rejencya kwidzyńska w Prusach zachodnich ufundowała znów kilka takich biblioteczek szkolnych, o czém organ niemiecki „Westpr. Volksblatt“ tak się wyraża:

Na co się zdadzą te niemieckie książki, kiedy owe dzieci czytać po niemiecku nie umieją? — A że polskie dzieci w niemieckich szkołach ludowych po niemiecku czytać się nie nauczą, to jest rzeczą niewątpliwie pewną. Liczba dzieci, które ani po polsku, ani po niemiecku czytać się nie nauczą, wzrasta ciągle. Chcieć piaskiem w oczy sypać — na nic się nie zda, a i wszelki upór król. rejencyi i panów inspektorów szkólnych nic nie pomoże.

Nauka i rozumienie tego, czego się dzieci uczą, postępuje u nas niestety, ciągle wstecz i cofa się jak rak. Pieniądze, które się wydaje na takie biblioteczki dla dzieci szkólnych, możnaby z lepszym skutkiem obrócić na wsparcie emerytowanych nauczycieli!“

Dzielimy najzupełniéj we wszystkich szczegółach powyższe zdanie, które, jako pochodzące ze źródła niemieckiego, powinnoby przecież znaleść wiarę w oczach rządu i przekonać go o wartości wszystkich „berychtów“.

Tak jest! Dzieci uczą się coraz mniéj w szkole, kierowanéj w duchu nowéj metody; po niemiecku się nie nauczą nie tylko mówić, ale nawet ani pisać, ani czytać; a ponieważ w wielu szkołach taka jest praktyka, że nauka polskiego czytania następuje dopiero wtedy, kiedy się dzieci nauczą czytać po niemiecku, przeto do polskiego czytania po większéj części wcale w szkole nauczyciele nie doprowadzają!

Taki jest w rzeczywistości smutny i opłakany stan naszych dzieci, któryby powinien skłonić królewskie władze do zmiany tego nieszczęsnego systemu, a nie do zakładania biblioteczek niemieckich dla szkólnych dzieci, — lub do zaopatrywania każdego abituryenta szkoły ludowéj w świadectwo in duplo, czy in triplo wystawiane.

„Die Renitenz dieses Weibes muss gebrochen werden“ — powiedział pan nauczyciel, ale owa wdowa nie pozwoliła się złamać, i wytrwała mężnie w obronie swych dzieci.

I ludność polska nie pozwoli się złamać, nie ustanie w zabiegach i usiłowaniach, zmierzających do tego, aby dzieci polskie nauczyły się po polsku czytać i pisać, chociaż ich szkoła tego nie uczy, zaopatrując je natomiast w niemieckie książki do czytania!

Dziecko tych książek nie rozumie; atoli choćby nawet rozumiało to co czyta, to odrzuci po pewnym czasie książeczki te ze znudzenia, gdyż życie, poglądy i zapatrywania jakie tam przedstawiono, są mu zupełnie obce i nieznane.

Obowiązkiem rodziców jest dawać dzieciom polskim do czytania rzeczy swojskie polskie, któreby dzieci ukochały i z zajęciem czytając, rozwijały umysł i kształciły serce.

Popierajmy przeto wszelkiemi siłami tak pożyteczną i tak błogo działającą instytucyą, jaką jest Towarzystwo Czytelni Ludowych, które poświęceniem i bezinteresownością dyrekcyi tak wiele już zdziałało, a któreby przy ogólniejszém poparciu daleko większe osięgnąć mogło rezultaty.

Milion ludności polskiéj w W. Księstwie Poznańskiém zdobywa się zaledwie na 2500 marek stałych składek na cele Towarzystwa Czytelni ludowych — to czyni jedną czwartą fenyga na głowę.

Gdyby ofiarność nasza podniosła się do wysokości 1 fenyga na głowę, miałoby Towarzystwo byt zapewniony.

Czy ofiara ta byłaby za wysoką w porównaniu z faktem, że np. w powiecie obornickim przypada w wydatku na wódkę 6 marek na głowę? (Ludność, licząca głów 50,000, konsumuje rocznie wódek za 300,000 m.)

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 19 marca.

Izba poselska na samym początku posiedzenia poleciła biuru prezydyalnemu złożyć życzenia cesarzowi z okazyi rocznicy urodzin; w dalszym ciągu zajmowała się petycyami.

Wielka liczba magistratów i właścicieli domów w miastach wniosła petycyą, żądającą zniżenia podatku gruntowego i budowlanego.

Komisya budżetowa poleciła referentowi swemu, posłowi Kieschke, aby oddał petycye rządowi do uwzględnienia w jak najkrótszym czasie.

Posłowie Majunke i Hobrecht oświadczyli, iż głosować będą za wnioskiem komisyi, lecz zauważyli, że wniosek ten nie idzie dość daleko, kiedy objawia jedynie ogólne życzenie Izby, a ponieważ wypada rządowi wskazać drogę do uregulowania téj trudnéj sprawy, przeto radził poseł Hobrecht, aby rzecz tę jeszcze raz cofnięto celem wygotowania piśmiennego sprawozdania.

Wniosek ten odrzucono a przyjęto wniosek komisyi.

Na wniosek posła dr. Hobrechta polecono również rządowi do uwzględnienia petycyą magistratu miasta Brunsbergi, oraz przedstawicieli powiatu brunsberskiego celem przyjęcia utrzymania na koszt rządu zakładów żeglugi w zatoce fryskiéj, oraz w rzece Pasłęce (Passarge).

Petycyą właściciela dóbr w powiecie sławińskim (Schlawe), użalającego się na zbyteczne obciążenie ciężarami szkólnemi, oddano rządowi jako materyał do nowéj regulacyi, dotyczącéj dotacyi szkół.

Nauczyciele gimnazyum klasycznego, oraz gimnazyum realnego w Zgorzelicach zanieśli petycyą o uregulowanie prawne dodatków na mieszkania.

Komisya zaproponowała oddanie petycyi rządowi celem uregulowania sprawy téj na drodze ustawodawczéj.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 18 marca.

(Z Dublan. — Jubileusz p. Aszpergerowéj.)

(a) Trójcesarskie przymierze poczyna już i u nas oddziaływać. Po wydaleniu w roku zeszłym uczniów szkoły agronomicznéj w Puławach, zwróciła władza polityczna, jak wiadomo, uwagę Wydziału krajowego na przybywających do Dublan uczniów puławskich, bo Apuchtinowi podobało się w nich upatrzyć socyalistów. Ze takie ostrzeżenie wyszło z Wiednia a nie od władz politycznych krajowych, o tém nie ma wątpliwości. Czy atoli należało dać posłuch bredniom Apuchtina? Ostrzeżenie takie było zupełnie zbyteczne, bo o socyalistycznych rozruchach w Puławach mowy nie było, a nadto ci rzekomi socyaliści wcale do Dublan nie przybyli. Obecnie atoli w skutek ponownéj wskazówki z Wiednia — a niezawodnie tu ma wpływ owo przymierze z Rosyą — podniesiono znowu kwestyą paszportową co do młodzieży z Królestwa, uczącéj się w Dublanach. Na razie bliższych szczegółów wam donieść nie mogę, ale że sprawa ta została poruszoną, o tém wiem z ust kompetentnych.

Pani Aniela Aszpergerowa, artystka znana i waszéj publiczności, obchodzić będzie w dniu 28 bm. 50tą rocznicę pracy artystycznéj. W roku 1834 wystąpiła artystka po raz pierwszy na scenie teatru „Rozmaitości“ w komedyi „Oszukani w miłości.“ Od lat 43 pracuje we Lwowie, udając się tylko na gościnne występy do Warszawy, Krakowa i Poznania. Zawiązał się tu komitet, aby uczcić pracę artystki odpowiednim obchodem.

Berlin, 19 marca.

(Liczebne stósnnki stronnictw parlamentu niemieckiego. — Rozprawy w sejmie pruskim w sprawie zmniejszenia podatku gruntowego.)

Stronnictwo nazwane dowcipnie w Berlinie „Stronnictwem złotéj 110“ (jest to porównanie ze składem ubiorów męzkich, założonym przy ulicy Lipskiéj pod nr. 110, a znanym ze swych reklam po wszelkich dziennikach, oraz z plakatów po ulicach), nie otrzymało spodziewanéj liczby w parlamencie. Pokazało się z zestawionego wykazu liczby członków w każdém stronnictwie, że „stronnictwo wolnomyślne niemieckie“ liczyć będzie tylko 100 członków. Posłowie Lenzmann, Wendt, v. Löw i Schröder (z Friedbergu) nie wstąpili do stronnictwa, a Bockum-Dolffs pozostał „dzikim,“ przytém także ź den z narodowo-liberałów, wbrew oczekiwaniu, stronnictwa tego nie powiększył, przeto partya ta osiągnęła okrągłą liczbę 100 członków.

Centrum pozostanie zatém nadal najsilniejszą frakcyą parlamentu, liczącą 107 członków. Wszelkie pozostałe stronnictwa ugrupowane są jak następuje: niemiecko-konserwatywni 52 członków, wolno-konserwatyści (Bismarck sans frase) 24, narodowo-liberalni 45, południowo-niemieckie stronnictwo ludowe 9, Polacy 18, alzato-lotaryńczycy 15, socyalno-demokraci 13, tak zwani „dzicy“ 12, do tego „stronnictwo wolnomyślne niemieckie“ najwyżéj 102, jeżeli dr. Lasker i Richter (z Bolesławic) zastąpionymi zostaną przez członków tego samego stronnictwa. Wszelkie wskazówki mówią za tém, iż p. Richter tworząc to stronnictwo, najlepszy zrobił interes, a posła Haenela zupełnie teraz ma w ręku, ten bowiem tak daleko zapuścił się ku lewicy, że do narodowo-liberałów wrócić mu nie wypada. Pan Richter już dziś umie się posługiwać tą nową setką, tak jak dawniéj posługiwał się sześćdziesiątką, to jest wytknie program, a stronnictwo to stósownie do niego głosy swe odda.

W głównym punkcie jest prawdziwą wieść, że książę następca tronu skłania się ku nowemu stronnictwu, a skłonność ta nie od dzisiaj istnieje.

Na dzisiejszém posiedzeniu pruskiéj Izby poselskiéj zajmujące były rozprawy nad petycyą Towarzystwa włościan nadreńskich. Petycyą tą zaopiekowało się centrum i oddano ją znaczną większością głosów rządowi do uwzględnienia.

Praga czeska, 18 marca.

(Rokowania czesko-niemieckie w sprawie ugody.)

(XX) Z tego, co oświadczają główne organa lewicy, zwłaszcza „N. Freie Presse“ i „Deutsche Ztg“ o rokowaniach czesko-niemieckich, możnaby wnioskować, że te rokowania rozbiły się na samym wstępie. To też „Narodni listy“ ogłaszają dziś artykuł pod tytułem: „Koniec komedyi,“ w którym zapytuje się Niemców, czy Czechów uważają za błaznów? Rzeczywiście warunki ugody, jakie stawia prasa lewicy, jako to usunięcie Taaffego, namiestnika jenerała Kraussa, uchwalenie prawa o języku państwowym, zniesienie rozporządzenia o równouprawnieniu obu języków w Czechach — warunki te zakrawają na szyderstwo. Wszelako konferencya posłów niemieckich z Czech wybrała w niedzielę komitet, który się ma porozumieć co do wniosków p. Russa z dyrektoryum zjednoczonéj lewicy. Dowodzi to, że p. Russ istotnie wnioski swe stawił bez przyzwolenia lewicy, bo w przeciwnym razie nie potrzebaby dopiero porozumiewać się z lewicą; powtóre zaś owa uchwała konferencyi posłów niemiecko czeskich dowodzi, że jednak rokowania o ugodzie niemiecko-czeskiéj nie są zupełnie usunięte z porządku dziennego. Dopiero uchwała klubu zjednoczonéj lewicy wykaże, czy rozpoczną się układy z Czechami, lub nie. Jeżeli tymczasem „Tagblatt“ — wyprzedzając wypadki — zastanawia się nad niebezpieczeństwem, gdyby po ugodzie czesko-niemieckiéj wszyscy posłowie z Czech w radzie państwa występowali solidarnie, obawy te nietylko są bardzo przedwczesne, ale nadto nie mają żadnéj realnéj podstawy. Do tego, aby Czesi i Niemcy z Czech utworzyli solidarne stronnictwo w parlamencie, zapewne nigdy nie przyjdzie. Gdyby jednak przyszło do tego, wtedy 92 posłów czeskich i niemieckich z Czech nie zdołaliby jeszcze sans façon zapanować nad parlamentem, liczącym 353 członków. W każdym razie wobec zapewnień prasy niemieckiéj, że posłowie niemieccy z Czech przedewszystkiém pragną utrzymać solidarność z zjednoczoną lewicą, posłowie czescy pewnie téż nie mniéj dobitnie oświadczą, że oni pragną utrzymać solidarność z prawicą.

NIEMCY.

* Berlin, 19 marca. Wybór w Meiningen. O ile dotąd wiadomo, otrzymał przy wyborze do parlamentu głosów:

1. liberał Witte 5352
2. konserwatysta Lotz 2452
3. socyalista Viereck 3257

— Rocznica marcowa. Na małym cmentarzu w Friedrichsheimie pod Berlinem, gdzie spoczywają zwłoki ofiar rewolucyi z r. 1848, zdobiono groby świeżą darnią i dwudziestu mniéj więcéj małemi wieńcami, w których wplecione były czerwone kamelie. Większe wieńce ofiarowane przez stronnictwo robotników i kobiet z klasy roboczéj powieszono na gałęziach rosnącéj tam lipy. Tym razem zaniechano utrojenia wieńców w czerwone wstęgi z powodu, że policya dawniej je zaraz zdzierała.

— Odpowiedź księcia Bismarcka. Około 400 chłopów z Oberlind w księstwie meiningskiém wystósowało do księcia Bismarcka adres, na który teraz odebrali odpowiedź kanclerza. W piśmie swém cieszy się kanclerz z rozszerzania się Kółek włościańsko-rólniczych (zapewne z naszych téż), daje w formie przymówek kilka dotkliwych ciegów „nieproduktywnym stronnictwom politycznym“ i twierdzi, że dopiero wtedy będzie dobrze w kraju, kiedy ludność rólnicza, stanowiąca większość narodu, będzie w parlamencie stanowiła większość. Odpowiedź tak przychylna dla rólników pozwala się spodziewać, że rząd pruski zgodzi się wreszcie na ulżenie ciężarów gniotących rólnictwo.

ROSYA.

* Najnowsze czynności rewolucyonistów. Donosiliśmy przed kilku dniami pokrótce, że nihiliści na wezwanie policyi, wyznaczającéj premie za schwycenie Degajewa, odpowiedzieli odezwą, w któréj grożą śmiercią każdemu, który w myśl policyi działać będzie. Obecnie podajemy za „Germanią“ kilka bliższych szczegółów o tym fakcie i o dalszéj działalności stronnictwa rewolucyjnego. Korespondent „Germanii“ pisze, że hektografowane proklamacye były porozlepiane na rogach ulic, lecz policya szybko je poździerała. Zaledwie atoli to uskuteczniła, aliści porozrzucali nihiliści nowe pismo w tysięcach egzemplarzy. Pismo to zawiera trzy artykuły wstępne i drukowane jest w tajnéj drukarni „Narodnoj Wolji.“ Odezwa nosi tytuł: Do społeczeństwa rosyjskiego od zjednoczonego rewojucyjnego związku młodzieży „Narodnoj Wolji.“ Wystawić sobie można, że nowy ten znak życia nihilistów i czynności terorystów wywyłał niemałe wrażenie w kołach rządowych i u dworu, a to tém więcéj, że poprzednio głoszono, jakoby policyi było się udało wyśledzić i pozabierać tajne drukarnie. Na raz zadają nihiliści kłam temu twierdzeniu.

W piśmie tém znajdujemy wiadomości o zawiązaniu nowego rewolucyjnego stowarzyszenia, związcego się Zjednoczonym związkiem młodzieży „Narodnoj Wolji.“ Autorowie objaśniają w ten sposób tę nazwę:

Nazwa ta nie znaczy, jakobyśmy komitetowi wykonawczemu „Narodnoj Wolji“ byli bezwarunkowo podlegli, chociaż zupełnie podzielamy socyalistyczne i polityczne zasady tego stronnictwa i sympatyzujemy z obranemi przez to stronnictwo środkami — chociaż daléj sprawę tego stronnictwa poczytujemy za sprawę wszystkich dobrze myślących i uczciwych obywateli, a teorye ich uważamy jako jedyne, na podstawie których rewolucya, która się rozpoczęła z chwilą historycznie ważną w dniu 13 marca 1881 r. (zamordowanie cara Aleksandra II), do skutku doprowadzoną być może. Teorye te są tak wielkoduszne, że wszystkich, co szczerze pragną pracować nad dziełem oswobodzenia, zdołają połączyć w jedno ciało. Sami nawet zwierzchnicy stronnictwa rewolucyjnego „Czórnyj Peredeł“ (równy podział gruntów) Plechanow i Achselrode, przyszli do tego przekonania, iż jedyny punkt, co do którego pomiędzy nimi a stronnikami „Narodnoj Wolji“ panuje nieporozumienie, leży w rozwiązaniu kwestyi, w jaki sposób należałoby dojść do władzy; „Czornyj Peredeł“ życzy bowiem sobie, iżby użyto łagodniejszych środków.

Absolutyzm w Rosyi mógłby atoli wiele rychléj upaść, zanimby „Czornyj Peredeł“ zdołał pochwycić w ręce swe władzę i zanimby zdołał utworzyć tymczasowy rząd rewolucyjny. „Zjednoczony rewolucyjny związek młodzieży“ zdąża do utworzenia stowarzyszenia o ogólnym socyalno rewolucyjnym charakterze, i to z sił młodzieńczych, którym obca jest każda małoduszna stronniczość, działająca tak zabójczo na inicyatywę każdego indywiduum i paraliżująca ducha przedsiębiorczego. Dla tego poddajemy się tymczasowo pod sztandar „Narodnoj Wolji“ dodajemy atoli, iż czujemy się moralnie zobowiązani być pomocnymi, radą i czynem komitetowi wykonawczemu, gdyby się tenże do nas zgłosił.

Co do organizacyi i progamu działalności tego nowo założonego związku, dowiadujemy się, że „Związek młodzieży“ składa się z nieograniczonéj liczby zupełnie równouprawnionych kółek, złożonych z rewolucyjno usposobionych młodzieńców, którzy pragną zatrudniać się propagandą rewolucyjną i praktyczną działalnością; — brak im atoli dostatecznéj kolegialnéj łączności i dostatecznego doświadczenia, wskutek czego nie zostali jeszcze zupełnie przyjęci w szeregi stronnictwa rewolucyjnego.

„Związek młodzieży“ ma być ogniwem łączącém rozmaite rewolucyjne stronnictwa a oprócz tego pośredniczyć między niemi a komitetem wykonawczym. Przy rozstrzyganiu zasadniczych i innych ważnych kwestyi proponuje pismo „Związku młodzieży“, iżby każde stronnictwo wraz ze „Związkiem młodzieży“ wybierało reprezentantów, którzyby wspólnie na tajném posiedzeniu nad owemi kwestyami obradowali. Ażeby być przyjętym do „Związku młodzieży“, nie potrzeba, iżby kandydat miał ściśle określone polityczne poglądy; każdy członek może równocześnie należeć do jakiegokolwiekbądź innego stronnictwa socyalno-rewolucyjnego.

Do praktycznéj działalności „Związku młodzieży“ należy przedewszystkiém porozumienie się i łączenie ze stanem robotników, daléj ma Związek wpajać w lud socyalistyczne idee, ułatwiać politycznym przestępcom ucieczkę, składać dobrowolne sumy pieniężne, fabrykować paszporty, komunikować się z dotychczas zbyt zaniedbanemi prowincyami, porozumiewać się z rozmaitemi legalnemi zakładami (szkołami) i nielegalnemi stronnictwami, oraz z grupą konstytucyonalistów i z liberałami. „Jest to — czytamy w końcu — dla działalności i pracy „Związku młodzieży“ obszerne i wdzięczne pole“.

Nie można Związku tego uważać jako igraszkę dziecęcą. Jak widzimy, nowy Związek ma celu zjednanie stronnictwu rewolucyjnemu sił nowych. Rząd ma obecnie nowego wroga, na którego czujne mieć będzie musiał oko.

Wiedeński „Fremdenblatt“ podaje również wiadomość o groźbie na zdrajców Degajewa. Nadto donoszą do tego dziennika, że policya aresztowała w tych dniach kilkanaście osób podejrzanych o udział w propagandzie nihilistycznéj; niektóre z nich zajmują wybitne stanowisko, jak n. p. Kriwenko, wyższy urzędnik w ministerstwie dróg i komunikacyi. Daléj wysłano do Permu porządkiem administracyjnym pięciu studentów podejrzanych o knowania rewolucyjne.

FRANCYA.

* Paryż, 19 marca. (Fałszowanie głosów w parlamencie.) Prezes gabinetu, będąc niejednokrotnie w niemałych opałach w Izbie deputowanych, ucieka się do środka niemoralnego, potępionego przez cały świat cywilizowany. Chcąc zamknąć usta opozycyi lub przeważyć wahającą się szalę zwycięstwa na swą stronę, pozwala sobie p. Ferry fałszowania głosów, przyczém znajduje skorych zawsze do téj nieuczciwéj roboty pracowników. I tak w zeszły piątek podsunięto podczas głosowania nad wnioskiem, domagającym się odroczenia obrad, nie mniéj nie więcéj, jak 62 kartek; za nieobecnego na posiedzeniu deputowanego Peytral oddali fałszerze piętnaście głosów, wskutek czego sprawka ta się wykryła.

— Ubogi książę. W mowie swéj do bonapartystów powiedział książę Plon-Plon, że nie jest tak bogatym, jak owi krezusowie orleańscy, lecz że jest notorycznie ubogim. „Figaro,“ dowodzi, że książę przez 18 lat panowania Napoleona III wybrał ze skarbu państwa przeszło 37 milionów. Sekretarz księcia przeczy temu i dowodzi, że początkowo brał rocznie „tylko“ 300,000 fr., późniéj po zaślubieniu księżny Matyldy 800,000 fr., w końcu milion franków, że za wielkorządztwo algierskie i wystawę powszechną nic nie brał, inne zaś dodatki, jak np. na utrzymanie pałacu, nie wystarczały wcale i narażały księcia tylko na koszta. Baron Brunel dowodzi, że według „Papiers des Tuileries“ wziął książę rzeczywiście od r. 1852—1870 przeszło 37 milionów. Nam się zdaje, że nawet i to, do czego się książę Hieronim przyznaje, było za wiele w stósunku do „usług“ krajowi oddanych.

WŁOCHY.

* Kilku posłów włoskich wniesie — jak się dowiaduje „Moniteur de Rome“ — w sejmie włoskim interpelacyą, w któréj będą usiłowali udowodnić, że majątek Propagandy nie podpada pod ustawę o konwersyi.

TELEGRAMY.

Rzym, 18 marca. Jak donosi „Moniteur de Rome,“ ogłoszonym zostanie wkrótce okólnik św. Kongregacyi Propagandy w sprawie przeniesienia za granicę siedziby administracyi majątkowéj Propagandy dla przyjmowania dobrowolnych datków i legatów.

Londyn, 19 marca. Gladstone wyjechał dziś po południu do Coombe, gdzie w zupełnym spokoju odda się kuracyi.

Kair, 19 marca. Jak donosi telegram ajencyi Havasa, zamianowanym zostanie prawdopodobnie jeneralnym gubernatorem Sudanu Abdel Kader.

Newcastle, 19 marca. Przytrzymanym tu został na rozkaz władz przybyły do portu pancernik chiński „Nanking,“ któryby miał wziąć na pokład działa Armstronga, a to ze względu na bliski zatarg pomiędzy Chinami a Francyą.

Bukareszt, 19 marca. Jak zapewniają dobrze poinformowane źródła, fałszywemi są pogłoski, jakoby nastąpić miały rychło zmiany w gabinecie. Nieprawdą jest, żeby rząd miał rozpocząć w tym względzie rokowania z posłem swym w Londynie, księciem Ghiką, lub inną osobistością polityczną.

Ostatnie telegramy.

Waszyngton, 20 marca. Izba reprezentantów przyjęła rezolucyą téj treści, iż przez kondolencyą swą z powodu śmierci Laskera chciała jedynie dać wyraz szacunku dla sejmu pruskiego. W drugiéj uchwalonéj rezolucyi dziękuje parlamentowi niemieckiemu wzajemnie za przesłane wyrazy życzliwości.

Siedmnasty sejmik gospodarczy w Toruniu.

Toruń, 18 marca 1884.

(Dalszy ciąg dyskusyi nad rozprawą Kaź. Slaskiego. „Jakie gospodarstwa stosują się do chowu, jakie do opasania bydła?“)

Dzień pierwszy, 17 marca 1884.

Edward Donimirski odpowiada Slaskiemu sen., że miał na myśli gospodarstwa po 3 do 4000 mórg jako wielkie i w takich hodowla dla przychowku zdaje mu się być stósowną i łatwą. Kierownictwo bowiem na wielkich majątkach łatwiejsze, łatwość ta z wielkością i zasobami wzrasta, są bowiem środki do trzymania zdatnych ludzi do dozoru i pielęgnowania. Wszakże i w Ameryce właśnie na ogromnych majątkach i obszarach szczególniejsze osiągają rezultaty chodowcy dla przychowku. Czytaliśmy przecież o osiąganiu 10 do 15,000 talarów za jedną sztukę, zwłaszcza

---

Przygody
na wyspie Ceylon

podług opisów

Karola May'a

skreśliła

E. z K. P...

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 65.)

Od strony portu słychać było dziwny monotonny śpiew, który się rozlegał w oddaleniu; pochodził on z niezwykle wielkiego okrętu chińskiego, za którym właśnie zarzucono kotwicę.

Raffley poprawiwszy na nosie binokle i, przypatrywał się uważnie statkowi.

— Sir Karolu! — Sir John! — Załóżmy się, — Założyć się o co?

— Ze kapitan téj Dżonki albo jest waryatem, lub też żegluje w jakichś brudnych, dwuznacznych interesach.

— Z czegoż to wnosicie, sir?

— Well, nie jesteś sir marynarzem, nie możesz się więc znać na takich rzeczach. Czy widziałeś już kiedy Dżonkę o trzech masztach?

— Nie.

— I z takim dziwnym przyrządem sir. — Cóż jest tak dziwnego przy tém?

— Połączenie chińskiego i amerykańskiego systemu i stosunek wysokości masztów. A przy tém, co znaczy ten długi spriet i podwójna panduna?

— Może wszystko to jest obliczone na większy pośpiech przy żeglowaniu, czemu jednakże okrągła budowa korpusu okrętowego nie odpowieda.

— Sir Karolu, nie uważałem cię za marynarza, ale widzę, że masz bardzo dobre oko na rzeczy, które zwykle oczom mieszkającego na lądzie uchodzą. Ta Dżonka est bardzo niezręcznem naśladownictwem amerykańskich pirogów, i za nic w świecie nie chciałbym się znajdować na niéj wśród burzy.

— To dziwne wyekwipowanie musi mieć jakiś cel, dla mnie niezrozumiały.

— Naturalnie! Zważywszy zwłaszcza, że ten statek już teraz, kiedy jeszcze przypływ nie minął, spuszcza kotwicę i udaje się na morze. Kapitan musi mieć do tego dziwne powody. Zakładam się o sto suwerenów, że ma przytém jakieś nieczyste interesa. Załóżże się zemną, sir.

— Nie zakładam się nigdy.

— To wstaw przynajmniéj 10 fnt. sterlingów przeciw moim 100 suwerenom.

— Niechcę ani tego, sir Raffley'u.

— Doprawdy? wstydź się sir Karolu! Prawdziwe nieszczęście, że, choć jesteś zresztą tak przyjemnym towarzyszem, niechcesz się o nic zakładać. W całem życiu nie doprowadzisz do tego, abyś był dżentlemanem jak należy. Ale, że mnie to bardzo gniewa, więc raz zmuszę cię przecież do zakładu. Czy widzisz ten parowiec hiszpański? I ten chce puścić się już na morze.

— Zapewne nie. Chce on może tylko statek chiński przyczepić do siebie i wyprowadzić go naprzeciw przypływowi z portu.

— All right! Otóż dżonka zbliża się do niego. Czy możesz przeczytać, jak się nazywa? — Nie, nie mogę.

— Więc muszę wziąć do pomocy moją Chair-and-umbrella. Rozłożył parasol, wyjął dalekowidz i zaczął przez niego przypatrywać się statkowi chińskiemu.

— Haiang-dze. Niech licho porwie, te dziwaczne nazwiska, jakie ci gołogłowi ludzie nadają. Chodź, sir Karolu! Kiedy nie chcesz się zakładać, to nas już ten statek nie obchodzi wcale!

Udaliśmy się do miasta i weszliśmy do hotelu Madras. Tutaj spoczęliśmy w przewietrzonych pokojach Anglika, oczekując Kaladi'ego.

Jednakże godzina za godziną upływały a on się nie zjawiał.

— Założyłbym się o 50 fnt. sterlingów, że tego biedaka coś złego spotkało, rzekł sir Raffley.

— Jestem tego samego zdania, więc nie mielibyśmy przyczyny do zakładu — odpowiedziałem. Gdyby mu się nic złego nie stało, to musiałby już tu być dawno.

— Czekajmy jeszcze pięć minut, a potem . . . Husch; cóż się tam dzieje? Na ulicy, na któréj teraz zmrok wieczorny zapadł, i tylko na werandach pozawieszane lampy bladawe światło rozpościerały, podniósł się gwałtowny hałas, krzyki i spieszne bieganie.

Wyszliśmy spiesznie przed dom. Główny tłum ludu był już przeszedł, lecz zobaczyliśmy spiesznie uciekającego człowieka, którego kilku ludzi goniło.

Raffleyowi spadły w zapale binokle z nosa i wisiały na czarnym sznurku na piersiach. Sir Karolu! — Sir John! — Wiesz kto to był? — Nie wiem. — Mam bystrzejsze od ciebie oko. Był to Kaladi. — A! — Tak, to on; odkryto, gdzie się schował i chcą go znów pochwycić. — Ale on byłby się przecież schronił do nas. — Pshaw! Ten poczciwiec niechciał nam się naprzykrzać!

— Byłoby to zbyt wiele delikatności z jego strony, zwłaszcza, że wzięliście go już pod swą opiekę, sir. Wie przecież, że tu chodzi o życie.

— O jego życie! Ale gdzie tam! Kaladi jest nie tylko najlepszym w świecie pływaczem, ale także niezrównanym biegaczem. Nie da on się chwycić; ale jednak potrzebuje méj pomocy, i dla tego pójdę teraz natychmiast do Murdaliera. Czy zechcecie mi towarzyszyć, sir Karolu?

— Ma się rozumieć!

Powróciliśmy do pokoju po kapelusze i po Chair-and-umbrella, lecz zaledwie wstąpiliśmy na próg, gdy za nami wpadł Kaladi, cały zadyszany i spocony.

— Wybaczcie, Sihdi — zawołał — żem nie przyszedł wcześniéj.

— Czy cię znaleziono?

— Tak jest, Sihdi. Chcąc się dostać do was, musiałem iść przez te same ulice, przez które mnie pierwéj wiedziono. Więc mnie poznano i chciano mnie znów schwycić.

— Ale cię jednak nie dostano, mój chłopcze.

— Nie. Poskoczyłem aż do wody i obiegłem całe miasto, aby się przez ogród dostać do hotelu. W ten sposób stracili mnie z oczu i już mnie teraz nie znajdą.

— All right. Usiądź teraz i odpocznij. Widzisz, sir Karolu, że miałem słuszność. Wiedziałem, że go nie schwycą. Jest to dzielny chłopak. Zręczny i odważny, co się rzadko zdarza u téj ceylońskiéj hołoty. I właśnie dla tego lubię go bardzo.

— Ah, Sihdi, jaki jesteś łaskawy! — odezwał się Kaladi.

— Pshaw! Bądź cicho! Haje byłyby mnie już dawno pożarły, gdybyś mnie nie był wtenczas ocalił. Trzeba ci bowiem wiedzieć, sir Karolu, że przedsięwziąłem sobie razu pewnego objechać naokoło tę nudną wyspę na moim yachcie parowym. Przybyłem do Tawie w Negombo, a chcąc się przypatrzyć połowom pereł, zatrzymałem się tam, lecz przypadkiem statek mój uderzył tak silnie o skałę, że wypadłem z niego w morze. Ponieważ ja sam komenderowałem zwykle statkiem, a sternik miał dosyć do czynienia, aby od skał umykać, więc nikt nie widział, że wypadłem, prócz tego tu chłopaka. Był on już trzy minuty pod wodą i przybywał właśnie z brzemieniem muszli na powierzchnią, znużony nie mało. W téj chwili ujrzał mnie spadającego, rzucił muszle napowrót w morze i schwycił mnie właśnie w chwili, kiedy traciłem siły do dalszego pływania. Na yachcie spostrzeżono téż wreszcie, że mnie nie ma. Szybko spuszczono czołno i wydobyto nas z wody. — Teraz, Kaladi, zostaniesz tutaj i będziesz na nas czekał. My obydwaj z sir Karolem idziemy do Murdaliera.

Zamknęliśmy na klucz Ceylończyka i udaliśmy się w drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dobrą krowę do doju i rozpłodu dójek. Dzisiaj brak wielki materyału chudego do tuczy, a ten brak zmusza i największego gospodarza do przychowku własnego, więc z konieczności nie będzie można dzielić na takie specyalności chowu bydła, jak prelegent radzi, gdyż opasy tylko na własnym przychowku się opłacają. A zresztą rozdrabnianie działalności chodowczéj na takie specyalności podraża chów, czy na wielkich czy na małych gospodarstwach.

Czego pomijać tu nie można, to zwrócenia uwagi na to, iż gospodarz zakupujący chude bydło na opas powinien się koniecznie na tém znać więcéj, niż się zwykle rólnik zna na bydle. Znawstwo to właśnie w tym kierunku wyrobione być powinno, aby umieć ocenić, które sztuki do tuczy dobre, które się dobrze upasą i tak co do wagi jak i pozoru korzystnie sprzedanemi będą być mogły. Jest to już niejako rzeźnicza, albo i weterynarska znajomość rzeczy, a kto téj nie ma, niech albo własny przychowek tuczy, albo w opasy się nie wdaje i inny kierunek chodowli obierze, gdyż niechybnie straci.

Mączkarnie zagęszczają się i nabierają rozgłosu i to nie tylko z kartofli wyrabiające. Profesor Wagner z Pesztu rozpisuje się z wielkiemi pochwałami nad fabrykacyą mączki z kukurydzy; odpadki od téjże mają przynosić znaczne przysługi gospodarstwu jako wyborna pasza. Mówca to zapoczątkował u siebie, ale nie ma jeszcze dość doświadczenia. To pewna, że odpadki od mączki ze zboża pożywniejsze i zdrowsze od kartoflowych.

Slaski sen. zostaje w zgodzie z prelegentem przy tém zdaniu, że przychowek łatwiejszy i korzystniejszy na małych gospodarstwach. Za granicą tak samo przychowkiem trudnią się mniejsze gospodarstwa, choć mają lepsze pastwiska i na inny kierunek rzucić by się mogły.

Leon Rybiński zwraca się do poprzedniego mówcy pana Leona Czarlińskiego i popiera zdanie o potrzebie i korzystności przychowku na materyał opasowy. Ostrzega, aby nie przesadzać w wymaganiach i systematyzowaniu chodowli według jakichś powziętych teoryi; ani nie specyalizować gałęzi i kierunków chodowania. Każdy kierunek się opłaca, jeżeli do miejscowych warunków, możności i zdolności osobistych chodowcy zastósowany. Drogość chudego bydła jest rzeczą znaną, a więc i najpewniejszą wskazówką, w jakim kierunku iść ma chodowca i w jakim najpewniejszych zysków spodziewać się może. Byle było gospodarstwo dobre w ogóle, to i dobry przychowek mieć w niem będzie można. Chodzi o paśnik dla cieląt w pierwszym roku — taki każdy dobry gospodarz urządzić sobie może, jeżeli nie będzie trzymał przychowku nad miarę, to paszę na stajni także łatwo sobie przysposobić zdoła.

Po 2 latach już każdy przychowek sprzeda się z łatwością i korzystnie, chyba, że byłby już bardzo zaniedbany.

Hr. Adam Sierakowski radzi brak łąk i pastwisk nagradzać kukurydzą i konserwować takową. Tym sposobem p. St. Zołtowski wielką urządził u siebie chodowlą. Mówca u siebie to samo zaprowadza. Trzeba przecież wiedzieć, czego się chce, czy się choduje normalnie, jak do gospodarstwa potrzeba, lub czy się robi z tego spekulacyą. Spekulacya na chudem gorsza od opasowéj, ale owa rzeźnicza znajomość przy zakupnie materyału, o któréj już wspomniano, oto sęk, o który się wiele szczerbi. Ztąd na opasach wielkie ryzyko, strata łatwa, czego nie ma na chudym; mniejszy z niego zysk, ale pewniejszy.

Leon Rybiński podnosi raz jeszcze, że obecnie w całym kraju wyczerpał się materyał opasowy skutkiem zamknięcia granicy dla importu z Królestwa Polskiego, więc wyraźna wskazówka, co potrzebne, a to się téż tylko opłaci, na co popyt.

Prelegent odpiera: Godzi się z Rybińskim, że każdy kierunek się opłaca, i że z potrzebą czasu liczyć się trzeba. Mleczarnie nie wchodziły w temat rozprawy, potrzeba do tego osobnéj pracy. Wspomniał przecież o nich, a trzymanie czystych dójek wypróbowane przez p. Hofmeyera ze Złotnik. 200 dójek trzyma on na stajni. Utrzymanie ich w stanie dla rzeźnika dobrym trudne. Odpadki wszelkie fabryczne bez przymieszki ze spichrza się nie odbędą, a więc i z mączkarni nie.

Co do obszaru i zdania swego o tém, co na mniejszych, co na większych gospodarstwach się zaleca, obstaje przy swojém.

Dyskusya i nr. 1 porządku dziennego załatwione.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 20 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił swego pierwszego lekarza sztabowego armii dr. Grimma do noszenia nadanego mu przez króla rumuńskiego wielkiego krzyża orderu korony rumuńskiéj.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu sejmu pruskiego referował poseł Zakrzewski w imieniu komisyi szkólnéj o petycyi kilku nauczycieli poznańskich, domagających się, iżby zniewolono władze miejskie w Poznaniu do zaliczenia im lat służby, odbytéj gdzieindziéj, do lat służby odbytéj w Poznaniu, lub aby rząd przekazał im odpowiednie dodatki aktywalne. Komisya wniosła o przejście nad tym przedmiotem do porządku obrad, na co się téż sejm zgodził.

* **Teatr.** Dziś na benefis p. Maryi Pankiewiczówny, komedya Aleksandra hr. Fredry: Przyjaciele. I dziś przemawiamy za liczném zebraniem się w dniu dzisiejszym w teatrze. I beneficyantka na to zasługuje i sztuka, o ile nam się zdaje, u nas nie grana, warta tego. — W sobotę po raz pierwszy komedya Zalewskiego: Górą nasi.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 1265 marek 10 fen. Dziś nadesłali: z Gostynia 7,04 m., z Dolska 3,60 m., z Krzywinia 1,50 m., z Lubinia 3 m., z Siemowa 1 m., z St. Gostynia 2,96 m., z Wieszczyczyna 90 fen., z Żabna 3 m. Razem 1288 marek 10 fen., które na ręce ks. Kalinki we Lwowie wysyłamy.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 796 marek 11 fen. Dziś nadesłali: z Gostynia 6,30 m., z Brodnicy 5 m., z Dolska 3,50 m., z Lubinia 3,53 m., z Krzywinia 1,60 m., z Siemowa 1 m., z St. Gostynia 3 m., z Świerczyny 1 m., z Wieszczyczyna 1,04 m., z Śremu 15 m. Razem 837 marek 8 fen.

* **Na śpitalik św. Józefa** otrzymaliśmy zebrane przez p. J. Heidricha na imieninach J. W. 18 marek, które wysłaliśmy ręce Siostry Ireny Łuszczewskiéj.

* **Drugi koncert** Towarzystwa Muzycznego odbędzie się w środę dnia 26 b. m. na sali bazarowéj. — Dochód z koncertu przeznaczony na cel dobroczynny, a mianowicie na rzecz szpitalika dziecięcego św. Józefa.

* **W dniach** 17 i 18 marca odbył się w rejencyi tutejszéj egzamin aspirantów do jednorocznéj służby wojskowéj. Z 9 kandydatów otrzymało świadectwo, 5, pomiędzy nimi 3 z zakładu p. dr. Theilego.

* **Na zebraniu** Towarzystwa wynagradzania wiernych sług zdawał najprzód sprawę z czynności towarzystwa przewodniczący nauczyciel wyższy dr. Jonas. P. Jonas wspomniał, że fundusz zebrany na premie wystarczył zupełnie, a nawet pozostało cokolwiek remanentu.

Zarząd spodziewa się, że magistrat udzieli Towarzystwu subwencyi na wsparcia dla sług niezdolnych do pracy, mianowicie, że szef administracyi miejskiéj wielce się tą sprawą zainteresował. Bracia Kantorowicze przekazali 100 marek Towarzystwu ze spadku po ich matce; sumę tę przekazano funduszowi wsparcia sług niezdatnych do pracy. — Według sprawozdania skarbnika, p. Gensichena wynosił dochód 4209,69 m. — rozchód 1185,39 marek.

Na premie wydano 885 m. Na wniosek zarządu uchwalono tą razą dać nagrodę po 15 marek 32 służącym, które po trzechletniéj służbie u jednego i tego samego państwa mają być po raz pierwszy wynagrodzone, a daléj 70 służącym, które już otrzymały premią, po 6 marek, tak że ogółem na ten cel wyda Towarzystwo 900 marek; reszta z funduszu na premie przekazana została funduszowi wsparcia sług niezdolnych do pracy. — Do zarządu, do którego należy 10 pań i 7 panów, oraz 4 zastępców, wybrani zostali: radzca sądu ziemiańskiego Czwalina, pobórca podatków powiatowych Gensichen (który atoli wyboru na skarbnika z powodu zajęć urzędowych nie przyjął), radzca komercyjny S. Jaffe, kupiec P. Jolowicz, nauczyciel wyższy dr. Laves, kupiec M. Kantorowicz, kupiec A. Pfitzner, profesor dr. Wituski, nauczyciel wyższy dr. Jonas; nowo wybrani zostali: rzecznik dr. Lewiński, nauczyciel gimnazyalny Lindner, rewizorami kasy wybrani zostali panowie kapitan Below i kupiec M. Tuch.

Na porządku obrad stała w końcu zmiana statutu. Dr. Jonas, któremu na zeszłorocznem walném zebraniu ułożenie projektu do rewizyi statutu powierzono, przedłożył plan ten, który poprzednio dokładnie zbadał radzca sądu ziemiańskiego p. Czwalina. Zebranie po długich obradach przyjęło ten zrewidowany statut.

* **Pieniądz** leży na drodze, chodzi tylko o to, jak go podnieść, — sentencyą tę, słyszaną niejednokrotnie, przywiódł nam na pamięć przypadek, który się zdarzył nieznanemu rólnikowi, jadącemu dziś rano ze zbożem na targ. Obok Placu Wilhelmowskiego, a wzdłuż całéj ulicy Podgórnéj ciągnęła się struga rozsypanéj białéj koniczyny, pięknéj pod względem gatunku ziarna, a że wysypać się mogło tym sposobem przeszło centnar, strata przeto jest znaczna, bo koniczyna stoi w cenie 100 m.

* **Z izby karnéj.** Socyalizm przed sądem. Wincenty Wesołowski, zegarmistrz, rodem z Buku, liczący 31 rok życia, odsiadywał w Poznaniu karę więzienną za przeniewierzenie. W więzieniu poznał się z socyalistą Stanisławem Padlewskim. Dnia 12 stycznia r. z. wyszedł Wesołowski z więzienia, zabrawszy z sobą dość obszerne instrukcye, udzielone sobie przez Padlewskiego; w celu zniesienia się z socyalistami i uzyskania od nich pieniędzy na oswobodzenie Padlewskiego z więzienia. Niedługo się atoli sam Wesołowski cieszył wolnością, bo już po kilku dniach policya go aresztowała. Wyszedłszy bowiem z więzienia, udał się podług danéj mu przez Padlewskiego wskazówki, do tutejszego introligatora Jana Gramzińskiego, niebawém znalazł się w tém gronie Leon Dąbkiewicz ślusarz. Układano plan ułatwienia ucieczki Padlewskiego, co na siebie wziął Padlewski. Gramziński i Dąbkiewicz pisywali do Paryża po pisma socyalistyczne i odebrali pocztą z Hamburga „Przedświt“, „Socialdemokrat“ i „Arbeiterstimme.“ Wesołowski i Dąbkiewicz poczęstowali temi pismami Wczołowskiego a ten od siebie pisał do Paryża po pieniądze pod adresem: „Monsieur Vinant“ w środku zaś listu była uwaga: „pour L. S.“ Na ten list przyszło 240 marek, z których podług listu 200 na uwolnienie Padlewskicgo przeznaczono, 30 dla Wesołowskiego, a 10 dla Padlewskiego na drogę w dodatku. Jakiś Leonowicz pisze w liście do Wesołowskiego, rozporządzając w ten sposób pieniędzmi i żądając, aby do niego pisywano inkaustem chemicznym. Dla ostrożności mają listy te zawierać jakieś obojętne rzeczy, pisane zwyczajnym inkaustem, n. p. coś z książki do nabożeństwa, a właściwy list ma być pisany chemicznie, bo „my sobie tu damy radę, umiemy bowiem zniszczyć inkaust zwyczajny, a chemiczne pismo ocalić i przeczytać. „List do Wesołowskiego był także chemicznym inkaustem pisany. — Wesołowski użył z tych pieniędzy 100 marek zamiast 30 mrk., zarzuca mu przeto król. prokuratorya sprzeniewierzenie. Dąbkiewicz i Gramziński przyznają się do socyalizmu, opowiadają zgodnie, że sprowadzili powyższe pisma socyalistyczne, że dali Wesołowskiemu „Przedświt“, o którym wiedzieli, iż jest zakazany.

Stan. Padlewski przyprowadzony z więzienia, stawa jako świadek, oświadczając ad generalia, że nie ma żadnéj wiary, na co sędzia konstatuje, że Padlewski został ochrzcony w kościele katolickim, co do rzeczy saméj, zeznał Padlewski po złożeniu przysięgi zgodnie z Wesołowskim. Po wyjściu Wesołowskiego z więzienia, nie komunikował się z nim, chciał się wprawdzie z nim porozumieć oknem na ulicę, ale to się nie udało, bo go zdybano. Sąd skazał wczoraj Wesołowskiego na cztery miesiące więzienia za sprzeniewierzenie, na rok pozbawił go praw obywatelskich i na rok oddał go pod dozór policyjny. Gramziński dostał dwa miesiące więzienia za rozszerzanie pism socyalistycznych; miesiąc aresztu w śledztwie policzono mu na tę karę. Dąbkiewicz został skazany za rozszerzanie pism socyalistycznych na miesiąc więzienia; uwzględniono areszt w śledztwie, dlatego sąd kazał go puścić na wolność, a dwóch jego kolegów odprowadzono do więzienia.

* **Kontrole wiosenne** w Poznaniu odbędą się na placu Działowym w następującym porządku: Rezerwy. *Dnia 1 kwietnia:* piechota prowincyonalna litera *A* do *J*, po południu litera *K* do *R*. — *Dnia 2 kwietnia:* litera *S*, — po południu: litera *T* do *Z*, a nadto rzemieślnicy ekonomiczni, robotnicy wojskowi, pomocnicy puszkarscy, żołnierze kolejowi, aspiranci na kasyerów wojskowych i żołnierze przekazani do dyspozycyi władz kompletowych. — *Dnia 5 kwietnia* z rana: gwardziści, artylerzyści polowi i piesi oraz pionierzy, — po południu: strzelcy, konnica, tren, felczerzy, ambulanse, dozórcy chorych, piekarze wojskowi i marynarze. — Landwera. *Dnia 6 kwietnia* z rana: piechota prowincyonalna litera *A* do *J*, — po południu litera *K* do *R*. — *Dnia 9 kwietnia* z rana: litera *S*, po południu litera *T* do *Z*, oraz robotnicy ekonomiczni, robotnicy wojskowi, pomocnicy puszkarscy, żołnierze kolejowi i aspiranci na kasyerów wojskowych. — *Dnia 10 kwietnia* zrana: gwardziści, artylerzyści polowi i piesi oraz pionierzy, po południu: strzelcy, konnica, tren, felczerzy, ambulanse, dozórcy chorych, piekarze wojskowi i marynarze. — Kontrole rozpoczynają się z rana o godzinie 8, po południu o godzinie 2.

Landwerzyści wszelkich gatunków broni, którzy wstąpili do wojska w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1872, stawać będą w jesieni.

* „Germania“ takie robi uwagi nad znanym okólnikiem prezydenta sądu nadziemiańskiego, p. Kunowskiego: „My z naszéj strony cenimy wyżéj dobrowolny udział w uroczystości, aniżeli udział na komendę, i jesteśmy ciekawi, jak autor tego okólnika umotywuje kary za nieobecność, napiętnowaną mianem przestępstwa. Również zdaje nam się, że żałoba niejednokrotnie byłaby dostatecznym powodem do nieobecności. Lub czyby surowy pan Kunowski uznawał za przestępstwo nieobecność sędziego, którego żona lub dziecko podczas bankietu leży na marach? O ile wiemy, udział w uroczystościach jest i w Poznaniu tak ożywiony, że reskrypt ów można uważać za zbyteczny, pominąwszy już przesadę, która nie potrzebuje komentarza.“

* **Przegląd koni** w powiecie wrzesińskim odbędzie się w dniach 26 do 29 bm. i to 26 w Żezkowie, 27 w Miłosławiu, 28 we Wrześni, 29 w Strzałkowie.

* **Na terytoryum** wsi Piechcina, w powiecie szubińskim, pod Pakością, odkryto w tych dniach pokład węgli brunatnych.

* **Budnik** Józef Latowski z Kotyldowa pod Łabiszynem, zmarzł w nocy z dnia 8 na 9 b. m. w drodze z Łabiszyna do Świeczyna. Śmierć nastąpiła skutkiem pijaństwa.

* **Statystyka drukarzy** z października 1883 aż do końca września 1883 r. powinnaby i dla szerszych kół publiczności być wielce zajmującą. Dowiadujemy się z niéj, iż przeciętna liczba pomocników drukarskich, pozostających bez zajęcia, wynosi 1500. Z tych znajdowało się w podróży: w październiku 869, listopadzie 716, grudniu 532, styczniu 455, lutym 383, marcu 362, kwietniu 433, maju 580, czerwcu 687, lipcu 818, sierpniu 931, wrześniu 918 pomocników. W różnych miejscach znajdowało się bez zajęcia: w październiku 152, listopadzie 119, grudniu 136, styczniu 138, lutym 93, marcu 106, kwietniu 96, maju 136, czerwcu 156, lipcu 171, sierpniu 217, wrześniu 264 pomocników. — Objęci liczbami powyższemi są tylko pomocnicy drukarscy, którzy przez dłuższy przeciąg czasu do stowarzyszenia pomocy niemieckich drukarzy należą; zatém nie jest tu obliczona większa liczba takich, którzy do wsparcia na podróż lub do wynagrodzenia podczas bezrobocia prawa nie mają; wsparcie zaś lub wynagrodzenie można otrzymać tylko przez dłuższe płacenie składek do wspomnianego stowarzyszenia.

Następnie owe 11,000 członków stanowią dopiero dwie trzecie wszystkich pomocników drukarskich; dowiedzioną zaś jest rzeczą z obliczeń statystycznych, iż bezrobocie pomiędzy nieczłonkami daleko jest większe, zatém przeciętna liczba 1500 bez zajęcia pozostających pomocników, jest raczéj za małą. Znaczna ta, a ciągle wzrastająca liczba nie wypływa natomiast z upadku drukarstwa, lecz znajduje przyczynę w przyjmowaniu zbyt wielkiéj liczby uczni.

Z tego powodu w samych Niemczech znajduje się przeszło 7000 uczni drukarskich na 16,000 pomocników. Są nawet drukarnie, które aby tanio mogły pracować, wyłącznie tylko uczniami się posługują. Jak się następnie tymże po skończeniu nauki wiedzie, czy ze swém niedokładném technicznem wykształceniem w ogóle zdolni są zarobić sobie na utrzymanie, to jest dla nich rzeczą zupełnie obojętną,

Fałszywa znajomość faktycznych stósunków powoduje dziś jeszcze wielu rodziców i opiekunów do oddawania dzieci swych i powierzonych im pupilów w naukę drukarstwa, bez względu na to, czy do zawodu tego są dobrze przysposobione.

Mamy sobie zatém za obowiązek zwrócić niniejszém uwagę rodziców i opiekunów, nauczycieli i wychowańców na powyższe daty, aby przed wyborem zawodu drukarskiego dla chłopców głęboko się nad niemi zastanowili.

* **Przez naczelnego prezesa** Pomorza prezentowani zostali na probostwa: Ksiądz Maksym Wierzbicki, lokalny wikary w Łopatkach, na Niezabyszewo (Damsdorf) a ks. Franciszek Loeper, kuratus w Suszu, na Bytowo. Ta prezentacya nastąpiła za przedstawieniem przez Najprzew. Biskupa chełmińskiego po trzech księży na każde z tych probostw, na mocy traktatu welawskiego, zawartego w dniu 19 września r. 1657 między królem polskim Janem Kazimierzem a elektorem brandenburgskim Fryderykiem Wilhelmem, przy połączeniu ziemi lęborsko-bytowskiéj do wschodniéj Pomeranii. Zastrzeżeniem, żeby elektor protestancki przy prezentowaniu miał tylko wybór między trzema mu przez Biskupa przedstawionymi, chciał król polski zabezpieczyć katolicki charakter probostw odstąpionéj ziemi, co ze względu na ówczesne stósunki osobnym artykułem traktatu międzynarodowego uważał za potrzebne, sobie zaręczyć.

* **P. Henryk de Houx,** redaktor katolickiego „Journal de Rome,“ skazany przez sąd włoski na miesiąc więzienia za obronę praw papieztwa, odsiaduje swą karę w Carceri nuove, gdzie zarząd więzienny obchodzi się z nim bardzo surowo. Panu de Houx nie wolno jest pisać ani czytać, wszystkie zaś listy jego poddawane bywają ścisłéj kontroli.

* **Znaczne zapisy.** Pewna Warszawianka, która nie chce, aby przed śmiercią nazwisko jéj było znane, sporządziła przed kilku dniami akt notaryalny, w którym przeszło połowę swego majątku, wynoszącego około 300,000 rs. przeznacza na cele naukowe i filantropijne: Pomiędzy innemi przeznaczyła 10,000 rubli dla akademii umiejętności w Krakowie, od których procent jednego roku będzie stanowił nagrodę za najlepszą pracę historyczną, a drugiego za pracę literackie bez ogłoszenia konkursów i podania tematów; daléj 25,000 rubli na wydawnictwa dla ludu wiejskiego i miejskiego do rozporządzenia Macierzy. — Ogólna suma zapisów naukowych i filantropijnych wynosi poważną cyfrę 170,000 rs.

* **Abituryencki egzamin** w Chełmnie w gimnazyum złożyło przedwczoraj 23 uczniów tegoż gimnazyum, t. j. wszyscy egzaminowani. Z Polaków następujący: Gajewski z Piątkowa; Gulgocki, Lendzion, Łazarewicz, Mieczkowski z Ciborza, Sass z Wąbrzeźna, Stachowski i Zientarski.

* **Wybuch gazowy.** W Paryżu eksplodował we wtorek po południu w restauracyi, położonéj przy ulicy St. Denis i bulwarach Bonne Nouvelle, gaz, przy czém poniosło to większe, to mniejsze rany 23 osób, z których dwie już umarły.

* **Pożar okrętu.** We wtorek wieczorem wybuchł pożar na okręcie „Gemma,“ przybyłym z Londynu do Hamburga. Pożar przytłumiły 4 sikawki parowcowe po czterogodzinnéj pracy; znaczna liczba towarów spaliła się; sam okręt poniósł tylko małoznaczną stratę.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 21 marca, św. Benedykta op. Wschód słońca o godzinie 6 minut 4. Zachód o godzinie 6 minut 12.

Długość dnia 12 godzin 8 minut.

Wypadki historyczne. 1410 Zdobycie Kwidzyna. — 1461 Śmierć królowéj Zofii. — 1699 Turcy ustępuje z Kamieńca. — 1703 Konfederacya jeneralna sandomiersko. — 1733 Stanisław Leszczyński zaprzysięga pacta conventa.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Allgemeine Geschichte der Literatur.** ein Handbuch der Geschichte der Poesie aller Völker. von Peter Norrenberg. Münster. Russel 1884. 3 tomy in 8o, XII, 1420. Mrk 13, 20 fen.

Od dawna już bardzo dawał się czuć brak wielki historyi literatury powszechnéj, z punktu chrześciańskiego, katolickiego napisanéj. Odczyty o historyi literatury powszechnéj Fryderyka Schlegla, miewane w Wiedniu w 1812 roku, pomimo swoich przymiotów rzeczywistych, już są rzeczą starą i niewystarczającą, chociaż do dziś dnia pouczającą.

Chcąc poznać dzieje literatury powszechnéj, pomimowoli nieraz musiano się uciekać do takich podręczników, jak n. p. (niestety, bardzo rozpowszechniony i u nas nawet) Johanna Scherra, który, będąc zaciętym wrogiem katolicyzmu, a nawet wszelkiéj religii objawionéj, siał bezkarnie oszczerstwa miotane na Kościół katolicki i sług jego.

To téż z prawdziwą powitaliśmy radością dzieło dr. Norrenberga, który swoją trzytomową pracę napisał po chrześciańsku i po katolicku i w świetle Prawdy przedwiecznéj przedstawił działalność umysłu ludzkiego w dziedzinie poezyi, zwracając przy każdéj sposobności uwagę czytelnika na prawdziwe wzniosłe zachwyty i natchnienia serca i znowu na aberacyą umysłową upadłych duchów ludzkich. Przestudyowawszy sumienną pracę Norrenberga, można się nauczyć wiele, zapoznając się z historyą literatury powszechnéj wszechstronnie i można sobie stworzyć jasne pojęcie o prawdziwém w literaturze nadobnéj pięknie.

Pierwszy tom, str. 450, składa się z trzech ksiąg: I (od str. 1—115) poświęcona literaturze Wschodu, a także Grecyi i Rzymu; II (str. 119—332) obejmuje dzieje literatury w wiekach średnich: literatura staro-chrześciańska, a prócz tego francuzka, hiszpańska, włoską, węgierska, a nawet ludów słowiańskich — chociaż tego bardzo niewiele: od str. 157—168; III (str. 335—450) przedstawia historyą literatury w téjże saméj epoie w Skandynawii, Anglii, Niemczech i wreszcie w Niderlandach.

Drugi tom (str. 426) zawiera w sobie jednę tylko księgę w któréj znajdujemy łacińską poezyą w nowszych czasach, a daléj włoską, francuzką, hiszpańską i portugalską z téjże epoki.

W trzecim tomie (str. 403 i XV), także tylko jedna księga, — a oprócz tego bibliograficzne notaty i spis imion własnych, — która uzupełnia historyą literatury nowożytnéj w Anglii Niemczech, Niderlandach, Skandynawii i na wschodzie Europy. W tém ostatniém dziele mieści się także historya naszéj literatury polskiéj (od str. 376—397). Autor przyznaje polskiéj literaturze naiwięcéj samodzielności i dla tego najdłużéj o niéj mówi pomiędzy innemi słowiańskiemi literaturami, chociaż traktuje nas prawie katologowym sposobem. Informacye zaś autora, na ogół o polskiéj literaturze, są wierne, wcisnęły się jednakże niektóre niedokładności, tak np. Klonowicza robi autor protestantem, a o Reju powiada, że w pismach swoich przejęty był zupełnie poglądami katolickiemi. Pisownia nazwisk polskich dość poprawna, naturalnie, o ile to być mogło bez czcionek polskich. — Z dawniejszych poetów naszych szczególną uwagę zwraca na Jana Kochanowskiego, a z nowszych na Mickiewicza (o którym powiada, że umarł w Burgas w Rumelii!), Krasińskiego i Słowackiego, z których pism są dość długie niekiedy cytaty podane w niemieckiém tłomaczeniu w ogóle dobrze i wiernie.

* ***Pszczelnika*** wyszedł numer 3 i zawiera: Zdania o rodzeniu się pszczół. — Pisma pszczelarskie o spostrzeżeniu p. Kremera. — O leżaku słów kilka. — Sprawozyanie z czynności towarzystwa pszczelniczego na powiat ostrzeszowski za r. 1883. — Pogadanka na marzec i kwiecień. — Stan pogody w miesiącu lutym.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Skarzyńska z córkami, książę Sułkowski z Rydzyny, Garczyński z Żelic, Treskow z Nieszawy, Franzky z Wrocławia, Bukowski z Próchnowa, Wrześniewski z Paryża, Kugler z Żernik, Brzeski z Cieślina.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Zychliński z Galicyi, Alberti z synem z Wągrówca, Ihms z Magdeburga, Zboralski z Pleszewa, Hoffmann z Królewca, Wrześniewski z Siedlca, Bajer z Gdańska, Jordan z bratem z Chomęcic.

(Nadesłano).

Ojciec czworga dzieci mieszkający na Chwaliszewie pod nr. 67 w podwórzu na drugim piętrze, z których najmłodsze ma cztery miesiące, dostał z powodu niedostatku gwałtownego pomieszania zmysłów i znajduje się w zakładzie obłąkanych. Pozostała rodzina jest w opłakanym stanie bez sposobu do życia, udaje się więc do współczucia litościwych serc zacnych rodaków prosząc o mały datek bądź to w wiktuałach, w staréj bieliznie i odzieży, lub w zasiłku pieniężnym, a wszelkie najmniejsze wsparcie, z wdzięcznością przyjęte zostanie.

Do przesyłania ofiar przyjmuje Redakcya chętnie pośrednictwo.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 20 marca (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto staléj.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— centnar. —,— płac., na marzec 134 50 płac., marzec-kwiecień 134,50 płc., na wiosnę 134,50 płac., maj-czerwiec 137,— płc., czerwiec-lipiec 139,50 płac., lipiec-sierpień 141.50 płac.

Okowita: stale.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na marzec 45,80—46 płc., na kwiecień 46.10 płc, na kwiecień-maj 46.40 płc., na maj 46,60—46,80 płac., czerwiec 47,20—47,40 płac., lipiec 47,80—48. sierpień 48,30. wrzesień 48,30

Okowita: w miejscu (bez beczki) 45.60 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 134,50, marzec 134,50 marzec-kwiecień 134,50, kwiecień-maj 134,50 maj-czerwiec 137.—, czerwiec-lipiec 139,—, lipiec-sierpień 141,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 45,80 marek, marzec 45,80, kwiecień-maj 46,30 czerwiec 47,20, lipiec 47,80, sierpień 48,20, w miejscu bez beczki 45,80.

Bydgoszcz, 19 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, piękna ciemna i szklista 180—183 mrk., jasno-ciemna zdrowa 165—175 mrk., pośledna 150 do 160 mrk.

Żyto słabo, w miejscu krajowe piękne 138—140 mrk., średnie suche 136—137 mrk., pośledne —.— mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—145 mrk., średni —,— mrk., pośledni 125—130 mrk.

Owies w miejscu 125—135 mrk., pośledni —,— m.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 140—145 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 46,25—46,75 m.

Wrocław 19 marca 1884.

Koniczyna do siewu czerwona spok., pośledna 45—47, średnia 48—50, piękna 51—55, najpiękniejsza 56 do 59 m., biała niezm., pośledna 55—65, średnia 66—80, piękna 81—94, najpiękniejsza 95—100 m.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano —,— cent Cena wypowiedziana —, marzec 147,— żąd., — płac., marzec-kwiecień 147,— żąd., kwiecień-maj 147,50 płac., na maj-czerwiec 149,— żąd., czerwiec-lipiec 151.— żąd., lipiec-sierpień 151 żąd., wrzesień-październik 151,— płc.

Pszenica, Wypow. — cent., na marzec 186 żąd.
Owies. Wypowiedziano —— centn., na marzec 135,— żąd., — płc., kwiecień-maj 135 żąd., maj-czerwiec 137,— żąd., czerwiec-lipiec 139 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., marzec 278 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. —,— cent., w miejscu 63,— żąd., marzec 61,— żąd. —,— płac., marzec-kwiecień 60,— żąd., kwiecień-maj 60,— żąd., wrzesień-październik 58,50 płac., —,— żądano.

Okowita m. zm., wypowiedziano 10,000 litr., w miejscu —,— marzec 45,80 płac., ma-rzec-kwiecień 45,80 płacono, kwiecień-maj 46,30—50 pł., maj-czerwiec 46.80 pł., na czerwiec-lipiec 47,60 żądano, lipiec-sierpień 48,50 żądano, sierpień-wrzesień 48,70—48,80 żądano, wrzesień-październik 48,50 płac.

Cena wypowiedziana na 20 marca: żyto 147,— mrk., pszenica 136,— mrk., owies 135,— mrk., rzep 278 mrk., oléj rzepiowy 61,—, okowita 45,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 19 marca 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała	19	80	18	80	17	60	17	40	16	40	15	60
„ żółta	18	—	17	10	16	60	16	10	15	60	14	60
Żyto	15	10	14	90	14	20	13	90	13	70	13	50
Jęczmień	15	80	14	60	13	80	13	30	12	80	12	60
Owies	14	20	13	80	13	40	13	20	12	80	12	50
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledn.	
Rzep . . . . . 100 kilogr.	27	20	25	70	23	20
Rzepik zimowy	26	70	25	20	23	20
Rzepik latowy	26	70	25	20	23	20
Lnica , ...	22	50	21	50	19	50
Siemię lniane	24	50	23	—	20	50
Siemię konopiane	24	50	22	50	21	50

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,50 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,50 do 7,70 mrk., obce 7,00—7,40 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona potw. za 50 kilogram. 45—50—53—59 marek, biała niezm., za 50 kilogram 58—68—78—90 marek.

Tymotka spok., za 50 klgr. 18—20—23 m.

Berlin, 19 marca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—205 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 173,0—173,75; maj-czerwiec płacono 175,0—176,0; na czerwiec-lipiec płac. 177,0—178,0; lipiec-sierpień płac. 179—180,0; na wrzesień-październik płac. 182—183. Wypowiedziano —,— cent. Cena przecięciowa —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 136—151 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 145,25—145—145,75; na maj-czerwiec pł. 145,5—145,25—146,25; na czerwiec-lipiec pł. 146—145.75—146,75; lipiec-sierpień płac. 147—146,75—147,5; na wrzesień-paźdz. pł. 148—147,75—148,5. Wypowiedziano —,— cent. Cena przecięciowa —,—.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 20 marca 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	204.60
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168,75
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.30
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.50
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.20
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4,20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	146.50
Deutsche Bank	154.75
Disconto Comandit	209.75
Kwilecki, Potocki i Sp.	77.50
Poznański bank prowincyonalny	120.50
Austryacki bank kredytowy	559.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	82.40
Königs und Laura-Hütte	112.—
Poznańska sprytownia	79.80

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	18.90
„ z prawem pierwsz.	47.25
Halle-Sorau-Guben	49.80
„ „ „	116,10
Marienburg-Mlawka	82.75
„ „ „	117.80
Oleśnicko-gnieźnieńska	24.50
„ „ „	75.80
Wschodnio-pruska południowa	111.—
„ z prawem pierwsz.	120.25
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	535.50
„ „ południowa (lombardy) 200 flor. za szt. M.	246.—
Galicyjska Karola Ludwika	126.40
Kronprinz Rudolf	75.70

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	169.20
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.05
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.485
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.15
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	168.50
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	203.80
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	204.30

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	102.80
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	103.10
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.60
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.75
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.—

Listy zastawne

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.70
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	94.10
„	4	1/1 i 1/7	102.10
„	4 1/2	1/1 i 1/7	102.—
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.70
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.30
„ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	103.20
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	94.—
„	4	1/1 i 1/7	101.90
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3 1/2	1/1 i 1/7	94.10
„ „ „ „	4	1/1 i 1/7	102.30
„ „ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	101.90
„ „ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.90
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	100.50
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101.50

Listy rentowe.

Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pruskie	4	1/4 i 1/10	—,—
Saskie	4	1/4 i 1/10	101,60
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	102.—

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	63,40
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	55,80
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	89,20
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	93,80
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86,—
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,30
„ „	5	1/3 i 1/9	80,30
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,30
„ „ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68,25
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	112.50
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	314,90
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	120,10
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	310,—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	103,—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	77,80
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,90
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	110,50
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	110,50
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,—
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,25
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	90,30
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	90,60
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	92,—
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	92,20
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	92.20
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	92,20
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	83,40
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	96,20
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	76,40
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	140,25
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	134,40
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	59,40
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	59,80
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	59,60
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	104,50
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	9,—
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	34'4 0

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 20 marca 1884. Kursa końcowe 20 marca 1884

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	172,75
wrześ.-paźdz.	182,—
Żyto słabo	
kwiecień-maj	144,75
maj-czerwiec	145.—
wrześ.-paźdz.	147,50
Oléj rzep. słabiéj	
kwiecień-maj	59,10
wrześ.-paźdz.	57,20
Okowita słabo	
w miejscu	46,40
marzec-kwiecień	47,—
kwiecień-maj	47,10
czerwiec-lipiec	48,10
lipiec-sierpień	48,90
sierpień-wrzesień	49,40
Owies	
kwiecień-maj	129,—
Wypow.-żyta wsp.	
Wyp.-okow. kw.	—,900

Szczecin, dnia 20 marca 1884

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	179,—
wrzes.-paźdz.	188,50
Żyto niezm.	
kwiecień-maj	140,50
wrześ.-paźdz.	145,50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	126,20
Pr. consol. 4%	102,50
Pozn. listy z.	101.60
Pozn. listy rent.	101,60
Austr. banknoty	168.75
Austr. renta złota	85,90
Austr. losy 1860	120,75
Włochy	94,75
Rumuny	104,—
Ros. banknoty	204.60
Ros.-ang. pożyczk.	92,—
Pol. 5% list. zast.	63,40
Pol. lik. l. zast.	55,80
Kredyty	562,—
Koléj państwowa	532,50
Lombardy	245,—
Usposob. stale	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. spok.	
kwiecień-mai	60,—
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	57,50
Okowita potw.	
w miejscu	46,—
marzec	46,—
kwiecień-mai	46 50
czerwiec-lipiec	47,80
Petroleum	
w miejscu	8.40

---

†

Ś. p. Eulogiusz Zakrzewski

(604) **weteran z roku 1831**

zasnął spokojnie w Bogu, opatrzony poprzednio kilkakrotnie śś. Sakramentami, we wtorek 18 marca z rana o godz. 4. Eksportacya zwłok odbędzie w piątek 21 b. m. na dworzec kolei żel. między 10 a 11 godz. rano. Złożenie zwłok do grobowca familijnego odbędzie się w Gryżynie pod Kościanem w sobotę 22 b. m. z południa.

W smutku pogrążeni żona i synowie.

---

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Zuzanny z Weinkauffów Trzaszczyny

odbędzie się w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 9 1/2 w kościele farnym, o czem krewnym i znajomym donoszą (607)

w smutku pogrążone dzieci.

Wielka aukcya śledzi.

50 beczek nowych szkockich śledzi, pierwszéj dobroci, średniéj wielkości, sprzedawać będę w drodze dobrowolnéj sprzedaży **w poniedziałek 24-go marca 1884** z rana o godzinie 11 na dziedzińcu pp. Freudenreich & Cynka. (602) **Kunz,** komornik sądowy.

Księgarnia Katolicka

Wodna ul. 25 odebrała na wyłączny skład główny i poleca: **Ks. prof. Krukowskiego** — Rozmyślania Majowe o tajemnicach Różańca N. M. P. z rycinami. Cena 75 f.

— Praktyczny przewodnik do nauczania katechizmu na klasy II (obejmuje przeważnie sposób przygotowania do 1-széj spowiedzi i komunii św.) Wyd, 2 1884 r. — Cena 2 m.

— Pamiątka 700-letniéj rocznicy założenia kościoła i kolegiaty św. Floryana na Kleparzu. Cena 30 f.

Wszelkie inne dzieła **Ks. prof. Krukowskiego** znajdują się zawsze na składzie.

Słodkie mesyńskie pomarańcze i soczyste mesyńskie cytryny

poleca (600)

B. GLABISZ

Śty Marcin nr. 14.

Siodła! Siodła!

począwszy od 40 m. za które gwarantuje. Wszelkiego gatunku czapraki, szpicruty, bicze amerykańskie na jednego, parę i cztery konie, szory i chomąta z eleganckiemi okuciami według najnowszego systemu urządzone, gotowe fornalki z czysto kręconego surowca, wszelkiego gatunku kufry, torby do listów dla dominiów, torebki i kufereczki damskie, portmonetki, szelki, przybory myśliwskie oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy poleca (603)

W. Pluciński, siodlarz, św. Marcin nr. 1

tuż przy Wiedeńskim placu.

Reperacye wyżéj wymienionych przedmiotów wykonuję spiesznie i po cenach umiarkowanych. **Ucznia przyjmie zaraz.**

Nowości

w materyach na ubrania i paletoty wiosenno-latowe

odebrał w wielkim wyborze i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych (443)

Zamówienia wykonuje elegancko wedle najświeższych żurnali;

M. Felerowicz

Wilhelmowska ulica nr. 11, obok francuzkiego hotelu.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

ulica Wodna nr. 25

poleca:

Nabożeństwo pasyjne

i

pieśni kościelne z nutami.

Str. 32. Cena 20 fen., z przesyłką franco 23 fen. — 10 egz. za 2 m. franco — 25 egz. za 4,50 m. franco — 50 egz. za 8 m. franco. (520)

Radlauera

Czerwona apteka

w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37

poleca

1) Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwając pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 m.,

2) Dr. Sprangera krople żołądkowe butelka 50 i 80 fen. (49)

3) Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, but. 1 m.

4) Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.

5) Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok; cena 1 m.

6) Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 1 m.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei Créme).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, fluksyi naskórnéj (Salzfluss) krostom ogorączkowym, węgrom skórnym i w nigóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, odziaływa bardzo skutecznie oraz usuwa na podeszwie nagromadzone szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i znaczne pocenie się nóg.

Na trzechsetną rocznicę polecam figurę **Jana Kochanowskiego w narodowym stroju,** z gipsu bronzowaną, 54 cm. wysoką, — jako też i figurę przyjaciela jego **Jana Zamojskiego.** Takowe kupić można w księgarni p. J. K. Żupańskiego, w Księgarni Katolickiéj, w składzie p. Boreckiego ul. Jezuicka lub u mnie. (568)

M. Piotrowski

sztukator i mozajcysta,

ul. Strzałowa 7.

Bezpłatnéj rady do zapobież. pijaństwu z wiedzą i bez wiedzy, udzieli chętnie wszystkim szuk. pomocy. **A. Volmann,** Pankow pod Berlinem Florastr. 30, (570)

Cena zniżona.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu ul. **Wodna nr. 25,** poleca: (294)

Dzieła Mickiewicza

najnowsze jedynie zupełne wydanie paryzkie w 10-ciu tomach. Cena zamiast 35 mrk. tylko 30 mrk. W ozdobnéj oprawie z portretem autora na okładzce zamiast 45 mrk. tylko 40 mrk. Można także wypłacać ratami.

Utwory Z. Krasińskiego

nie objęte Lwowskiem wydaniem Cena zam. 2 mrk. tylko 1 mrk. W ozdobnéj oprawie z portretem autora na okładzce zam 3 mrk tylko 2,00 mrk.

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67

Bazar wyprzedaży.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków, **wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, męzkie, damskie i dziecęce kołnierzyki, mankiety i krawaty** polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteryach.

Rynek 67. **M. E. Bab.**

Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanych.

Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać.

Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (440)

Skład

herbaty chińskiéj

S. Sobeskiego

Poznań, w Bazarze

poleca

Souchong czarną Nr. IV po 2,50 marki za funt
„ „ Nr. III po 3,00 marki za funt
„ „ Nr. II po 4,00 marki za funt
„ „ Nr. I mocną po 4,50 i 5 mrk. za funt.
Pecco kwiat po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
Melange Nr. II po 6 marek za funt
„ Nr. I po 9 marek za funt.
Karawanową czarną po 5 marek za funt
„ „ mocną po 9 marek za funt
Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (1861)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

Składy komisowe

w paczkach po 1 1/2 i 1/4 fnt. z oznaczoną ceną:

Cukiernia **B. Logi** w Gnieźnie
„ **F. Fest** w Obornikach.

Dalsze zgłoszenia przyjmuję.

Świeczniki dla kościołów

poleca w bogatym wyborze (507)

Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski nr. 5.

Nowości literackie.

Notatka o Akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. VIII i 28 str. 80 fen.

Obrazków trzysta (drzeworytów) do historyi św., historyi powszechnéj, mitologii, do opisów zwyczajów i obyczajów itd. itd. Wielkie folio. 2 mrk.

Pieśni Weselne dla młodzianów i drużbów w czasie aktu ślubnego z dodatkiem oracyi i życzeń weselnych. Wyd. szóste pomnożone przez J. Chociszewskiego. 16° 80 str. 30 fen.

Rok 1863. Ze wspomnień Rosyanina napisał Sulima. 8° 31 str. 80 fen.

Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i z własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. 96 str. 60 fen.

Wykład składu apostolskiego. Ułamek z mów i kazań św. Tomasza z Akwinu. 8° w. 64 str. 50 fen.

Złota Księga Szlachty Polskiéj Teodora Żychlińskiego Rocznik VI. 8° w. 8 i 482 str. 10 mrk.

Żywy Naszyjnik. Powieść rzymska z III wieku ozd. 12 rycinami. 92 str. 80 fen.

O łaskawe zamówienia uprasza

Jarosław Leitgeber w Poznaniu.

Katalog kompletny mych wydawnictw przesyłam na życzenia bezpłatnie.

W. Trzciński

rzeźbiarz i pozłotnik

Poznań, Wodna ul. 22

poleca się do odnawiania całych wnętrzy kościołów, budowania nowych ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych a mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknemi obrazami w wielkim wyborze, baldachimy, latarki, kierce, krucyfiksy, na Boże męki, do noszenia na procesyi, dla szkół itd., figury śś. Pańskich z drzewa i gipsu, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; również oprawia obrazy w ramy barokowe i w lisztwy. Oraz polecam piękne pająki do kościołów różnéj wielkości od 8 do 36 świec mieszczące.

Torty, baumkuchy, piramidy, **ciasta** deserowe, mięsne, **Frou-Frou** i **Petit-Four.** Na zamówienia **etażerki** i **tace** cukrami i ciastami elegancko ubrane, **lody** w rozmaitych formach także z oświetleniem, **galarety, kremy, budyngi i bomby, puncz** rzymski na winie szampańskiem **rozmaite chłodniki** poleca (557)

S. Sobeski

w Bazarze.

Poszukuje się od 1 go kwietnia r. b. (599)

osoby

w średnim wieku do wyręczenia pani domu. Zgłoszenia **Wiel. Garbary nr. 16, II piętro.**

KUCHARZ

doskonały w swym zawodzie przytem cukiernik (kawaler) i jeżeli być może myśliwy, korzystne miejsce otrzymać może od śgo Jana w **Dominium Śliwniki p. Skalmierzyce.**

Domin. **Naramowice pod Poznaniem** ma (567)

Karpy szparagowe.

Olbrzymie amerykańskie 3 letnie 100 sztuk 3 Marki.

Lenormand bardzo duże wyborowe 3 letnia 100 szt. 8 mrk.

Bydlinki

w świeżo wędzonym towarze przesyła w skrzynkach pocztowych zawierających 60 sztuk z gwarancyą po 3,50 mk. franko za pobraniem zaliczki pocztowéj. (439)

Mikołaj Kreuz

Cröslin, (Obwód Reg. Stralsundskiéj).

W skutek śmierci mego jedynaka syna, mam zamiar bardzo tanio sprzedać (601)

BROWAR

z dobrem powodzeniem od lat 50 prowadzoną, i ze stałą klientelą oraz z najlepszem urządzeniem i w lód dobrze zaopatrzony. Bliższych wiadomości udzieli firma **J. WIZE w Łobżenicy** (Lobsens).

Rządzca i leśniczy

na akademii agronomicznéj i leśnéj kształceni, z kilkoletnim pobytem w znacznym majątku, **poszukują od 1 lipca posady.** F. A Drwęski, Wilhelmowska 11, obok Bazaru i banku rzeszy niemieck. (594)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.